

Doktor Jarosław Kaczyński

22 czerwca 2011

Jarosław Kaczyński jako doktor nauk prawnych (zatem osoba, która zdawała niejedyn egzamin z prawa karnego) powinien zdawać sobie sprawę, że żaden sędzia w cywilizowanym kraju nie zaryzykuje skazania osoby chorej psychicznie – to oczywiste. To normalny standard cywilizacyjny wyrażony w Art. 31. Kodeksu karnego z 1997 r.

§ 1. Nie popełnia przestępstwa, kto, z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem.

§ 2. Jeżeli w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

§ 3. Przepisów § 1 i 2 nie stosuje się, gdy sprawca wprowadził się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć.

Sędzia, aby uniknąć skazania osoby chorej psychicznie, w praktyce musi zarządzić badanie psychiatryczne oskarżonego. Dla osób zdrowych oznacza to dwie rozmowy: z psychiatrą (45 min może godzina + dojazd) oraz z psychologiem, który zbada iloraz inteligencji (podobnie czasowo).

Jest to standardowa praktyka stosowana w każdej sprawie karnej – opinia psychiatry o tym, że podejrzany jest zdrowy psychicznie oraz o poczytalności skazanego w chwili popełnienia czynu umożliwia skazanie – żaden sędzia nie zaryzykuje skazania osoby chorej psychicznie.

Jest to wiedza, bez której nie można zdać z wynikiem

pozytywnym egzaminów kończących drugi rok prawa.

Jarosław Kaczyński spazmując i opowiadając o politycznych działaniach PO w tej sprawie liczy chyba na niski stan świadomości prawnej Polaków.

Oczywiście forma w jakiej wzywa się podejrzanego do poddania badaniom musi dbać o jego godność. Media przedstawiają to oczywiście w sensacyjnym klimacie – niektóre sugerując, że chce się zrobić z Kaczyńskiego wariata – tak oczywiście nie jest. Badanie psychiatryczne ma umożliwić dalszy udział podejrzanego w procesie – nic więcej – może dziennikarze powinni zadbać o swoją prawną edukację – bo wypisując na ten temat różne bzdury dowodzą tylko swojej niekompetencji.

Mogłaby to być oczywiście linia obrony Jarosława Kaczyńskiego – gdyby udowodnił, że nazwał Janusza Kaczmarska agentem śpiochem w przebiegu choroby psychicznej np.: manii prześladowczej – to nie można by go skazać.

Wygląda jednak na to, że Jarosław Kaczyński nie podejmie takiej linii obrony gdyż musiałby się raczej wycofać z życia publicznego – kto zagłósowałby na chorego psychicznie lidera partii, który chce zostać premierem? Jarosław Kaczyński zrzekł się w tej sprawie immunitetu – przewodzi partii o nazwie prawo i sprawiedliwość – logiczne byłoby zatem aby nie strzelał focha i pozwolił się potraktować jak normalny obywatel. Ma okazję udowodnić, że poważnie rozumie równość obywateli wobec prawa – ale komedia, którą odstawia (włącznie z żądaniem odsunięcia sędziego od sprawy) pokazuje tylko skalę bezczelności i oczekiwanie nadzwyczajnego potraktowania ważnego dygnitarza.

Oczywiście proces karny jest dla Jarosława Kaczyńskiego niewygodny – wszyscy pamiętamy jak bardzo Jacek Kurski próbował odwrócić kota ogonem po przegranym ostatecznie procesie, gdy nie chciał wykonać prawomocnego wyroku sądowego wydanego w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Panowie z PiS chcecie szacunku dla prawa? Zaczniјcie od siebie!!!

Autor: 8pasanger

Nadesłano do „Wolnych Mediów”